

Pytania do refleksji:

1. W jaki sposób przyjmuję natchnienia Ducha Świętego? Czym się kieruję na mojej drodze życia?
2. Świętość jest przyjęciem Pana. Czy kontempluję przykład Maryi? Czego konkretnie mogę się od Niej nauczyć w tym względzie?
3. W jakich momentach swojego życia dostrzegam obecność Chrystusa? Czy przyjmuję Go z pokorą, której uczy mnie Niepokalana?
4. Czy przyjmuję obecność Pana także wówczas, gdy doświadczam próby? Czy przypominam sobie taką konkretną sytuację?
5. Czy zdarza mi się stawiać Jezusowi warunki?
6. Czy potrafię przyjąć Go bezinteresownie i cieszyć się Jego obecnością? A może moja modlitwa ogranicza się tylko do próśb?



Intencja modlitewna na miesiąc listopad:

Abyśmy - przygotowując się w Adwencie na spotkanie z nadchodzącym Chrystusem - potrafili Go oczekiwać sercem ubogim.

Refleksja:

Świętość nie jest tylko owocem przyjęcia łaski Bożej i natchnień, które pochodzą od Boga. Potrzebny jest jeszcze jeden krok. Im bardziej człowiek współpracuje z łaską Bożą, tym pełniej realizuje się w jego życiu wspaniały plan Boga.

Tak opisuje tę zależność św. Maksymilian: „Dopiero Chrystus Pan przyszedłszy na świat wskazał ludzkości przykładem i słowem drogę do prawdziwej świętości. Istotą jej - miłość Boga aż do heroizmu. Oznaką - wypełnianie Bożej Woli, zawartej zwłaszcza w Przykazaniach Bożych, Kościoła Bożego i w obowiązkach stanu. Środkiem - ciągłe czuwanie nad sobą, by wady poznać i wykorzeńić, a cnoty wszczepiać, pielęgnować, rozwijać aż do niepowszednich stopni - modlitwa, którą dusza zdobywa nadprzyrodzone Boże łaski, niezbędne do postępu

duchowego. U wszystkich świętych zajmuje ona pierwszorzędne miejsce. Najważniejsze jej stopnie - to modlitwa ustna, rozmyślanie i kontemplacja. W tej ostatniej porywa Pan Bóg nieraz duszę do siebie bliżej i wtedy, olśniona nadziemskim światłem i rozplamiona miłością, wpada w zachwycenie, nie mające nic wspólnego z naturalnymi zachwykami" (PMK 904).

Ojciec Kolbe pomaga nam zrozumieć, że warunkiem osiągnięcia świętości jest utrzymywanie głębokiej i intensywnej relacji (komunii) z Najwyższym. Tylko dzięki temu możemy się stale, krok po kroku prawdziwie nawracać.

Niepokalana jest jednocześnie Matką i Uczennicą Jezusa, Tego, którego przyjęła do swego łona, któremu towarzyszyła podczas ziemskich wydarzeń i za Którym szła, aż na Golgotę. Niepokalana Dziewica uczy nas stać z Chrystusem, zdecydowanie i wyłącznie Jemu powierzyć swe życie. Ona w najlepszy sposób uczy nas tej głębokiej i stałej komunii. Trwanie w Bożej obecności powinno być sercem, centrum naszej modlitwy. Maryja swym życiem pokazuje, że nieustannie przebywając w towarzystwie Jezusa uczymy się poznawać i przyjmować Wolę Ojca. Taka modlitwa umacnia naszą wierność i wytrwałość, gdyż dzięki niej lepiej poznajemy Boga, którego kochamy.

Warto podkreślić w tym miejscu wielką pokorę Maryi, która zawsze bezgranicznie współpracuje z ła-

ską, której Bóg Jej udziela. W postawie Niepokalanej zarysowuje się szczególnie cnota pokory i wdzięczności, które pozwalają Jej zachować postawę wewnętrznego uniżenia, dzięki któremu sam Wszechmocny może przez Nią działać. Maryja - Mistrzyni świętości uczy nas, że jeśli w pełni zaangażujemy nasze serce i otworzymy się na łaskę - stanimy się najlepszymi narzędziami w Bożych rękach.

Niech w nadchodzącym Adwencie towarzysza nam słowa św. Maksymiliana: „Sami więc z siebie nic nie potrafimy chyba tylko zło, które właśnie jest brakiem dobra, porządku, siły. Jeżeli uznamy tę prawdę i spoglądniemy na Boga, od którego otrzymujemy w każdej chwili wszystko, co mamy, natychmiast widzimy, że On, Bóg, i więcej dać może i pragnie jako najlepszy Ojciec dać nam wszystko, co nam jest potrzebne. Gdy jednak dusza sobie przypisuje to, co jest darem Bożym, czyż Pan Bóg może ją obsypywać łaskami? Przecież wtedy utwierdzałby ją w fałszywym i aroganckim mniemaniu. Więc z miłosierdzia swojego nie daje tej obfitości darów i ... dozwala nawet na upadek, by dusza poznała wreszcie, czym jest sama z siebie, by na sobie nie polegała, ale z całą ufnością jedynie Jemu się oddała. Stąd też upadki były dla świętych - szczeblami do doskonałości. Biada jednak duszy, która nawet tego ostatecznego lekarstwa nie przyjmie, ale w pysze pozostając mówi: "nie mogę się poprawić", bo Pan Bóg też jest sprawiedliwy i z każdej udzielonej łaski zażąda ścisłego rachunku" (PMK 1013).